Nr 289a. Dnia 18 października. Sobota. Dnia 6 (18) października 1884 r.

Cena Kurjera: **W Warszawie:** podana jest w nagłówku numeru wieczornego. **Na prowincji i w Cesarstwie:** opłata za przesyłkę i koszta ekspedycji: rocznie rs. 3, półrocznie rs. 1 kop. 50, kwartalnie kop. 75, miesięcznie kop. 25. Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może. Numer pojedynczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie k. 3 w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 9-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-tej rano do 1-ej w południe.

Cena ogłoszeń: **Reklamy:** za jeden wiersz pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop. **Nekrologja:** za jeden wiersz 15 kop. **Zwyczajne i małe** ogłoszenia w numerach porannych, z wyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą. Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Łukasza Ewangelisty. Niedziela: Jana Kantego. Poniedziałek: Przen. św Wojciecha. Wtorek: Urszuli Panny.	Wschód księżyca o godzinie 5 minut 47 r. Zachód „ 4 „ 53 w. Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 1 cali 11.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 15 Zachód „ 6 „ 43. Długość dnia godzin 10 minut 30. Ubyło „ „ 6 „ 50.	Środa: Korduli P. M. i Alfonsa Bisk Czwartek: Jana Kapistrana. Piątek: Rafała Apostoła. Sobota: Kryspa i Kryspiana MM.

— Numer niniejszy wyszedł z druku o godzinie 6-ej rano.

KALENDARZ.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie uczestników kasy zaliczkowo-wkładowej urzędników i oficjalistów drogi żelaznej nadwiślańskiej. (Kancelarja zarządu—godzina 1 z południa.)—Sesja zgromadzenia młynarzy warszawskich. (Mieszkanie starszego za rogatkami wolskiemi nr 3,079—godzina 5 po południu.)

Widowiska: Teatr wielki: „Lunatyczka" (występ panny Elli Russel); — Teatr rozmaitości: „Sprzymierzeńcy" (pierwszy raz—występ pani Hofmanowej);—Teatr mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): „Podróżomanja" (pierwszy raz). (Godzina 7 i pół wieczorem.)

Osady rolne w Studzieńcu.

Zarząd Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych ogłosił w tych dniach drukiem swój „Rocznik", przedstawiający obraz działalności tego pożytecznego stowarzyszenia w r. z.

Wiele szczegółów objętych tą publikacją dla czytelników naszych nie będzie nowością. Podaliśmy je w nrze 176b naszego pisma w sprawozdaniu z wycieczki na publiczne posiedzenie komitetu Towarzystwa, odbyte w Studzieńcu w dniu 26-ym r. b. Nie powracając do szczegółów wspomnianem sprawozdaniem objętych, podamy na tem miejscu główniejsze wiadomości o składzie i rozwoju Towarzystwa.

Przewodniczącym w komitecie jest p. Feliks Sobański, wiceprezesem p. Edward Stummer. Do składu komitetu należy 19-tu członków założycieli i 8-iu członków zaproszonych. W zarządzie przewodniczy p. Konrad Machczyński, kuratorem osady jest p. Stanisław Okęcki, dyrektorem tejże p. Zygmunt Zajewski, kapelanem ks. Aleksander Majewski, lekarzem zakładu dr Aleksander Jawurek który nie mieszka na miejscu, tylko dojeżdża do osady.

Zapisem hr. Kickiego zawiaduje osobna administracja pod kierownictwem p. Ludwika Górskiego.

W r. z. Towarzystwo liczyło członków honorowych korespondentów 97, członków honorowych stałych 26, członków honorowych zaproszonych 7 członków honorowych opłacających po 6 rs. rocznej składki Towarzystwo liczyło w Warszawie 787, na prowincji 1,208, ogółem 1,995.

Niestety jednak członkowie ci po większej części tak dalece zalegają w opłacie niewielkiej składki, iż Towarzystwo miało w dniu 1-ym stycznia r. b. zaległości u członków warszawskich 5,934 rs., a u członków zamiejscowych 25,400 rs., ogółem 31,334 rs.

W osadzie Studzieniec było ogółem w początku r. z. wychowańców 132, w ciągu roku przybyło 32, ubyło 41, pozostało na r. b. 123; w liczbie ubyłych 23 uwolniono po upłynionym wyroku, 3 uwolniono warunkowo, 3 zwrócono na żądanie władzy sądowej, a 2 zmarło.

Ogółem od założenia osady do dnia 31-go grudnia r. z. było w niej wychowańców 301. Z tych uwolniono wskutek odbycia zakreślonego terminu 146, warunkowo 6, wydalono 10, zmarło 15. Z pomiędzy uwolnionych oddano rodzicom 26, umieszczono na nauce rzemiosł 89, na nauce gospodarstwa rolnego 52, na nauce ogrodnictwa 10, w seminarjum nauczycielskiem 1.

Z oddanych na naukę rzemiosł jest już czeladnikami 41, z tych 5 posiadają własne warsztaty, a 4 już żonatych.

Kapitały wieczyste Towarzystwa z końcem r. z. wynosiły 14,660 rs., kapitały rezerwowe 35,840 rs., fundusz remanentowy 2,806 rs. 6 kop., czyli ogólem 53,306 rs. 6 kop., dochody w ciągu roku doszły do sumy 30,480 rs. 70 kop., wydatki zaś wyniosły 31,686 rs. 52½ kop., czyli o 1,205 rs. 82½ kop. więcej od dochodów; głównie z powodu owych zaległości w uiszczaniu składek, na które sprawozdanie zarządu gorzko a słusznie się uskarża.

Osada Studzieniec miała własnych dochodów 17,577 rs. 73 kop., a wydatki na jej utrzymanie wyniosły 27,619 rs. 25 kop.

Wreszcie wydatki ogólne Towarzystwa na kancelarję, wynagrodzenie, druki, podróże, pobór składek zaległych i zapomogi dla chłopców uwolnionych uczyniły 4,067 rs. 27½ kop.

Odczyty zeszłoroczne nie przyniosły Towarzystwu preliminowanego dochodu 3,500 rs. tylko zaledwie 1,202 rs.

Powyższa garstka cyfr wyjętych z „Rocznika" jest wymówniejszem niż wszelkie frazesy świadectwem pożyteczności instytucji, która niezawodnie daleko jeszcze świetniej rozwinąćby się mogła, gdyby członkowie honorowi zalegający w opłacaniu składek zechcieli pilniej pamiętać o przyjętym dobrowolnie, a niezbyt zaprawdę uciążliwym obowiązku.

Muzeum pszczelnicze.

Muzeum pszczelnicze otrzymuje ze wszech stron listy z zapytaniem, na jakich mianowicie warunkach można wyuczyć się pszczelnictwa i kiedy należy przybywać do Warszawy, aby módz je dokładnie poznać.

Ponieważ sprawa ta niewątpliwie obchodzi szersze koła publiczności, podajemy przeto główniejsze dane dotyczące udzielanej w muzeum nauki.

Jak zwykle kurs pierwszy, zwany zimowym, rozpoczyna się dnia 1 go listopada i trwa do dnia 1-go maja. Przez ten czas, praktykanci uczą się przy warsztatach wyrobu uli i przyborów pszczelarskich. W każdą zaś niedzielę, w godzinach południowych, tj. między godziną 12-tą a 2-gą i również we dwa dni powszednie, tj. we środę i piątek, od godziny 6-tej do 8-ej wieczorem, będą się odbywać wykłady teoretyczne, zastosowane do różnych systemów uli.

Z wiosną, jak tylko nastąpi pierwszy oblot pszczół, rozpoczyna się kurs drugi, praktyczny z codziennem zajęciem w pasiekach; kurs ten trwa do miesiąca września i kończy się egzaminem.

Chcący być fachowymi pszczelarzami, powinni korzystać z obu kursów, nauczą się bowiem w ten sposób nie tylko gospodarować w ulach urządzonych, ale też umiejętnie wyzyskać pszczoły w ulach wszystkich systemów a następnie przeprowadzić roje do uli teraźniejszych, ramowych.

Do Muzeum przyjmowani są praktykanci na stałych, tj. na cały rok. Tacy nie wnoszą opłaty i dostają przy Muzeum pomieszczenie. Są oni tylko obowiązani utrzymywać się własnym kosztem i wypełniać sumiennie wszelkie zajęcia tak w stolarskim jak i pszczelarskim wydziale.

Wszystkie osoby płci obojga, uczące się w Muzeum, jako też praktykanci przychodni, czy to przez rok cały, czy tymczasowo, opłacają wpisowego rs. 25 za bilet; w razie niezamożności, a przy zamilowaniu do nauki, opłata zostaje zmniejszoną.

Osoby z prowincji nie mogące pozostawać na kursie zimowym w Warszawie, powinny wyuczyć się teorji w domu, na podstawie podręcznika p. t. „Pszczelnictwo", K. Lewickiego, wydanej w roku 1882-im, na wiosnę zaś jak tylko pszczoły zaczynają wylatywać z uli, niech przybywają do Muzeum.

Najkorzystniejszą jest nauka w miesiącach: maju, czerwcu i lipcu. Osoby nie mogące dłużej pozostawać w Warszawie, uczą się w ten sposób, iż przybywają co miesiąc na kilka dni, w czasie główniejszych czynności pasiecznych. Jednocześnie przy pszczelarstwie, za tąż samą opłatą, uczęszczające panie, w chwilach wolnych od zajęć pasiecznych uczyć się będą ogrodownictwa, tj. sadownictwa, warzywnictwa i kwiaciarstwa. W parku koszykowskim urządzone są odpowiednie szkółki, kwatery warzyw, kwiatów, oraz cieplarnia i inspekta.

W miarę dostatecznej ilości uczących się pań, obok praktycznych wyjaśnień, odbywać się będą wykłady: botaniki, zoologji i rysunków.

Towarzystwo ogrodnicze warszawskie.

Zbliża się już ostateczny termin wyznaczony dla zorganizowania się Towarzystwa.

Komitet organizacyjny pracuje też z całą skrzętnością.

Zebranie wyborcze odbyć się ma d. 30-go października.

Na onegdajszem posiedzeniu komitetu zajmowano się głównie sprawą lokalu, która jakkolwiek wydaje się bardzo prostą, jednakże w rzeczywistości jest dosyć skomplikowaną. Towarzystwo potrzebuje sali zebrań ogólnych, dalej sal posiedzeń komisyj czyli sekcyj, pomieszczenia dla bibljoteki i biura zarządu. Pamiętać też trzeba, iż w lokalu Tbwarzystwa mają być urządzane częściowe wystawy, wyłącznie dla członków Towarzystwa w celach naukowych przeznaczane, dalej, iż nadsyłane do zdeterminowania kolekcje będą musiały też znaleźć odpowiednie pomieszczenie.

Odłożywszy więc na bok zebrania ogólne, które odbywać postanowiono stosownie do liczby członków w którejkolwiek z sal publicznych postanowiono szukać odpowiedniego lokalu w środkowej części miasta ku czemu delegowano komisję z trzech członków złożoną.

Jak już wiemy, założenie ogrodu Towarzystwa jest jednem z głównych i najtrudniejszych zadań, jakkolwiek więc powzięcie jakiejś stanowczej w tym względzie decyzji nie leży w atrybucjach komitetu organizującego to jednak zebranie pewnych danych i materjałów, na którychby się mógł oprzeć przyszły zarząd stanowi jedną z ważnych trosk komitetu...

Ogród ten, do którego wstęp bezpłatny mieć mają członkowie Towarzystwa i który będąc dla nich wzorem i podstawą studjów ma zarazem dostarczać im specjalnie po cenach wyjątkowych i w oznaczonych ilościach roślin, kwiatów itp. i który oprócz tego ma być polem doświadczalnem pod względem aklimatyzacyjnym jest jedną z *greats attractions* Towarzystwa. Stworzenie takiego ogrodu będzie prawdziwą zasługą Towarzystwa. Przyłożenie się do tego dzieła choćby tylko udziałem w Towarzystwie wielu doń pociągnąć powinno i pociąga.

Na onegdajszem też posiedzeniu komitetu przyjęto znaczną liczbę nowych zapisów.

Na członka założyciela z podwójnym wkładem (600 rs,) zaciągnął się pan Zygmunt Kurtz z Otwocka.

Na listę członków rzeczywistych wpisały się następujące osoby: Stefan Jentys obywatel, dr Teodor Heryng, Jan Ordęga ob. ziem., Tomasz Werner ob. ziem., ks. Seroczyński, Gustaw Plewako ob. ziem., Maciaszek Wojciech ogrod. z Wersalu, Dominik Wolski ogrod., Marceli Stopczyk ogrod., Adam Czajewicz urzędnik, Stanisław Kramsztyk profesor, Juljan Biling właściciel domu, Juljan Wieniawski dyrektor Towarzystwa wzajemnego kredytu, Henryk Halberstam bankier, Jan Bernard ogrod., Franciszek Łapiński ob. miejski, E. Dziekoński ob. ziem., Ludwik Grabowski ob. ziem., Mieczysław Łabęcki ob. ziem., Feliks Tomaszewski komisarz leśny, Maksymiljan Białowiejski profesor, Antoni Sidorowicz ob. ziem., dr Pacanowski, dr Mayersohn, Piotr Kaczmarski ogrod., Stanisław hr. Ożarowski ob. ziem., Karol Jurkiewicz b. dziekan uniwersytetu, Wincenty Majewski mecenas, dr Aleksander Weinberg, Alfons Grotowski starszy inżenier miasta, dr Juljan Kosiński, Robert Brühl ob. miejski, Jerzy Berthold ob. ziem., Aleksander Kłobukowski radca komitetu T. k. z., Włodzimierz Biesiekierski radca komitetu T. k. z., Władysław Podgórski ob. miejski, Jan Janowski ob. miejski, Władysław Turkowski ogr., Wiktor Turkowski ogr.

(jako członek korespondent), **Feliks Kramsztyk adwokat**, Władysław Łuba budowniczy, Antoni Baliński ogrod., K. Koellchen ob. ziem., Seweryn Smólski ogrod., Mieczysław Kamieński ogrod., Kazimierz Łuszczewski ob. ziem., ks. Włodzimierz Czetwertyński ob. ziem., Hipolit Cybulski starszy ogrod. og. botanicznego, Józef Felix ob. ziem. i ogrod., Franciszek Stefański ogrod., Michał Walilko ogrodnik.

Z dam zapisały się: pp. z hr. Potworowskich Karolina Horwatowa, Jadwiga Sikorska, Ludwika Benniowa, Jadwiga Zaleska, Julja Krzywoszewska, Natalja Żochowska.

Następne posiedzenie komitetu odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 20-go b. m.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *St. Pet. Ztg* donosi, iż minister wojny, jenerał Wannowskij, udaje się dla poprawienia zdrowia do Krymu.

= Z przyczyny zwiększonych w ostatnich czasach czynności na komorze celnej w Michałowicach, departament celny do dzisiejszego składu urzędników tej komory dodał jeszcze jednego buchaltera.

= W ostatnich czasach uorganizowaną została osobna rada w celu uprzedniego rozpatrywania kwestyj dotyczących spraw kolei żelaznych, wnoszonych do komitetu ministrów. Radę ową składać będą: prezes departamentu ekonomji rady państwa, kontroler państwa, minister komunikacyj, minister skarbu i jego towarzysz. Obecnie już na porządku dziennym znajduje się pięć kwestyj, których rozpatrzeniem zająć się ma wkrótce wspomniana rada.

= Do liczby nowych dróg żelaznych, których budowa projektowaną jest w roku przyszłym, należy linja od st. Żmerynki na drodze żelaznej brzesko-moskiewskiej przez Mohylow nad Dniestrem do miasteczka Nowosielec.

= Komisja mieszana techniczna, zostająca pod przewodnictwem br. Szernwala, wyrusza w tych dniach z Petersburga w celu odbycia na miejscu studjów nad budową nowoprojektowanej linji kolejowej od Białegostoku do Baranowicz. Odnoga ta połączy kolej warszawsko-petersburską z budującą się koleją wileńsko-rowieńską. Będzie ona miała około 200 wiorst długości.

= Z dniem 13-tym b. m. pomiędzy Mławą a Płockiem, poczta, dochodząca dotąd tylko cztery razy na tydzień, zaczęła kursować codziennie.

= Wszyscy popisowi, którzy w tym roku mają odbyć powinność wojskową, a bawią w Warszawie za paszportami, obowiązani są podpisać deklarację, iż na kilka dni przed rozpoczęciem losowania udadzą się do miejsc, w których stale zamieszkują, aby stanąć do popisu.

= Zakłady fotograficzne tutejsze otrzymały zawiadomienie, iż wystawianie fotografij na widok publiczny poza obrębem zakładu i sprzedaż takowych w handlu może odbywać się jedynie na mocy piśmiennego zezwolenia osoby fotografowanej.

= Na ulicy Wierzbowej przystąpiono do robót około naprawy bruku żelaznego.

= Dowiadujemy się, iż kilka osób podjęło się wybudować swoim kosztem trzy ołtarze w kościele św Barbary na Koszykach, a jeden ze znanych przemysłowców oświadczył gotowość zbudowania kraty żelaznej na podmurowaniu otaczającej nowy kościół od strony ulicy Leopoldyny, co niemało przyczyni się do ozdoby świątyni, przez odsłonięcie okazałego jej frontonu.

= Dziś, o godzinie 1-ej po południu, w gmachu zarządu kolei nadwiślańskiej odbędzie się pierwsze posiedzenie członków nowopowstającej kasy zaliczkowo-wkładowej.

= Szwajcarzy.

Szwajcarja, której dotąd w naszych stosunkach ekonomicznych nie reflektowaliśmy, dała obecnie pomyślny znak życia, wysławszy nad Wisłę kilku ajentów zbożowych.

Dowiadujemy się, iż rynek rolniczy ożywił się w chwilach ostatnich, dzięki poważnym zakupom pszenicy w gubernjach płockiej i lubelskiej dokonanym.

Z portu odeskiego zakupiono podobno móstwo zboża na zapotrzebowanie Szwajcarji.

Wiadomość o tem podajemy z listów prywatnych, oraz informacji pisma *Zarja*.

= Eksport mięsa.

Anglicy nie zarzucają projektu wywożenia od nas do swojego kraju mięsa wołowego.

Wczoraj przybył do Warszawy ajent towarzystwa przedsiębierczego i tegoż jeszcze dnia wieczorem wyjechał na Wołyń i Ukrainę, celem ostatecznego zbadania warunków handlu wołami.

Według słów przybysza, w razie pomyślnego zawiązania stosunków z hodowcami bydła stepowego, niezwłocznie puszczone będą w kurs specjalne wagony do przewozu mięsa, zaopatrzone w przenośne lodownie.

Zatem dla hodowców wołów opasowych otwiera się zupełnie nowa gałęź handlu.

= Z nieporządków miejskich.

Władza po macoszemu traktuje położoną w środku miasta ulicę Szkolną.

Oświetlenie tej ulicy jest bardziej niż skąpe, a za to chodniki aż do marnotrawstwa uposażone w wyboje i doły.

Przypominamy tę pasierbicę ojcowskiej pieczołowitości zarządu...

= Letnie wagony.

Pomimo ciągłej słoty i deszczów, zarząd kolei konnej nie postarał się jeszcze o wycofanie z obiegu powozów letnich odkrytych.

Jeżdżący w takowych pasażerowie przemakają do nitki, gdyż zapuszczane z boków firanki nie stanowią dostatecznej ochrony od deszczu, a parasola bez narażenia się na wykłucie komu oka, otworzyć nie podobna.

= W jakim celu?

W rubryce kar pieniężnych opłacanych za rozmaite przewinienia przez pracowników wydziału telegraficznego jednej z tutejszych kolei żelaznych, znajdujemy kilka grzywn za... nieprawne noszenie na mundusze srebrnych naramienników...

Czyliżby nader skromnie uposażeni urzędnicy kolejowi przenosili pawie piórka nad... całość pensji?

= Grzyby.

Ciągłe w porze letniej tegoroczne susze, a ztąd zupełny nieurodzaj grzybów, doprowadziły ten leśny produkt do cen bajecznych!

W tych dniach na targu za Żelazną Bramą, za kupkę, złożoną z pięciu grzybów, żądano ni mniej ni więcej tylko 10 złp., czyli za jeden grzybek dwa złote...

= Ślizgawka.

Przed laty kilkoma jakiś przedsiębiorca urządził ślizgawkę na Saskim placu, który uprzednio sztucznie nawodnił.

Nawodnienie to oraz wysoka opłata uiszczana magistratowi uczyniły poważną sumę, która przedsiębiorcy niewróciła się ani w połowie, gdyż zima była bardzo lekka i zaledwie kilka razy ślizgano się na Saskim placu.

Niepowodzenie to jednak nie zraziło innego przedsiębiorcy.

Ryzykuje on poważny kapitalik i składa ofertę o wypuszczenie tegoż samego placu na całą zimę dla urządzenia ślizgawki.

Przedsiębiorca oczekuje teraz odpowiedzi magistratu.

Oblicza on, że jeżeli według zapowiedzi zima dopisze, zarobi sporo grosza.

Tak to budują się zamki na... lodzie.

= Niewinne odstępstwo od prawdy.

Pokazywano nam afisz drukowany w Insterburgu, a zapowiadający występ magika Holzera.

Rzeczony afisz opiewa, iż „znakomity profesor wzbudzał zapał publiczności w r. 1883-im, podczas występów w *Théatre de l'Opera* w Warszawie."

Jest to małe pominięcie prawdy, ponieważ tenże Holzer w r. z. przybył do Warszawy i po kilkudniowem bezowocnem poszukiwaniu przytułku wyjechał czemprędzej z niegościnnego miasta...

Ścisłość przedewszystkiem!

= Połykacz noży.

Po podwórzach krąży młody człowiek, o twarzy inteligentnej, lecz znamionującej nałóg pijaństwa i ku uciesze gawiedzi połyka noże lub umieszcza papierosy... w nosie.

Człowiek ten przed trzema jeszcze laty pracował w jednej z instytucyj finansowych i skutkiem nieszczęśliwej namiętności do alkoholu doszedł do dzisiejszego stanu.

Smutne!

= Amatorzy romantycznych przygód.

Jednego z ostatnich dni pogodnych, w Saskim ogrodzie w południe, jacyś dwaj młodzieńcy przysiedli się zuchwale do dwóch skromnych panienek siedzących w towarzystwie ojca na ławce, w bliskości cukierni.

Ojciec zaczepionych skarcił zuchwalców, którzy na jego słowa odpowiedzieli obelgami.

P. *** wezwał policji i dwaj amatorzy romantycznych przygód musieli podać swoje nazwiska.

Obecnie zamiast miłych wrażeń przygodnego romansu oczekuje ich sprawa karna.

= Ciekawe zebranie.

Było to przed dziesięciu laty.

W gabinecie jednej z restauracyj p. *** żegnał kawalerski żywot, za kilka dni bowiem wstępował w związki małżeńskie.

Biesiadnikami tej uczty byli ludzie młodzi, celibatorzy i dopiero pierwszy z przyjacielskiego grona tworzył ognisko rodzinne.

Zabawa stała się nader ożywioną, boć młodość i szampan nie pozwalały milknąć wesołości ani na chwilę...

Kiedy ożywienie dochodzić się zdawało do kulminacyjnego punktu, jeden z biesiadników rzucił oryginalną propozycję.

Zaproponował aby za lat dziesięć wszyscy zebrani w liczbie 18-tu w tymże samym dniu ponowili przyjacielską ucztę, z warunkiem wszakże, iż koszta uczty poniosą ci, którzy do tej pory jeszcze się nie ożenią.

Obecni wniosek ten jednomyślnie przyjęli a nawet zredagowano rodzaj protokułu w 18-tu kopjach, które wszyscy podpisali.

Właśnie w dniu onegdajszym przypadł termin zebrania po upływie lat dziesięciu...

Amfitrjon ówczesnej uczty p. *** już od miesiąca zajęty był przypominaniem złożonego zobowiązania.

W tejże samej restauracji która po dziś dzień istnieje, zebrało się 15-ie osób, dwóch bowiem towarzyszów umarło a o losie jednego nie ma żadnej wiadomości.

Co najciekawsza, iż wszyscy zebrani byli żonaci a jeden z nich zdążył już po raz drugi zapalić pochodnię hymenu!

Tym sposobem nie stało kawalera, któryby koszta uczty zapłacił i wszyscy zapłacili do równej części.

Zebranie było bardzo ożywione, chociaż o wiele mniej aniżeli przed dziesięciu laty...

Biesiadnicy przyrzekli sobie znów za lat dziesięć urządzić podobną ucztę ale... z żonami i dziećmi.

Zresztą zakończono wieczór dobrym uczynkiem, gdyż zebrano pewną kwotę na wpisy dla uczniów i wręczono pieniądze towarzyszowi, który jest nauczycielem gimnazjum.

= Kradzieże.

Nocy dzisiejszej, niewiadomi złodzieje, przelazłszy przez parkan, otaczający plac pod nrem 17D przy ulicy Hożej, dostali się na podwórze i otworzywszy wytrychem drzwi do sklepu z wędlinami, rozgospodarowali się w nim na dobre.

Zapalili lampy, poodbijali szuflady, w których znaleźli 20 rs. i zabrawszy kilkanaście szynek, słoniny kilka połci i różnych wędlin na ogólną sumę 150 rs. uszli bezkarnie przez parkan.

Na Elektoralnej pod nrem 15-ym z mieszkania p. L. K. skradziono 60 rs. gotówką, 2 zegarki srebrne i różne kosztowności, wartujące 200 rs.

O kradzież podejrzany jest niejaki Józef Gołembiewski.

Na Zakroczymskiej pod nrem 15-ym ze stajni pułkownika p. K. uprowadzono w nocy konia.

Z mieszkania p. L. K. na Smoczej pod nrem 13-ym skradziono garderobę, wartości 145 rs.

Na Brzozowej pod nrem 11-ym u p. J. L. skradziono różne kosztowności na sumę 135 rs.

O popełnienie kradzieży podejrzani są trzej znani złodzieje Juta Rubinsztejn, Herman Grundfeld i Moszek Hejman, których policja poszukuje.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym za Żelazną Bramą pani S., chcąc ominąć kałużę wody, stąpiła fałszywie i upadła.

Natychmiast zbliżyło się kilka osób z pomocą, jakkolwiek pani S. oprócz lekkiego potłuczenia i zabłocenia innego szwanku nie poniosła.

Po chwili jednak z przerażeniem spostrzegła brak portmonetki ze sturublowym banknotem, oraz zegarka złotego z takąż dewizką.

Nie ulega wątpliwości, iż złodzieje kieszonkowi tak uprzejmie podążyli z pomocą i sami sobie suto za nią zapłacili!

= Zaczadzenie,

Nocy wczorajszej p. B. powróciwszy do domu na Solną, poczuł w pokoju charakterystyczny zapach czadu.

Budzi więc żonę i dwie córki śpiące w jednym pokoju, ale te były nieprzytomne.

Dzięki rychłej pomocy lekarskiej zdołano je uratować.

Gdyby ratunek był cokolwiek spóźniony, pani B. i dwie dziewczynki mogłyby życiem przypłacić to zaczadzenie.

= Podrzucenie.

W dniu wczorajszym w bramie domu nr 77 przy ulicy Pańskiej znaleziono podrzucone dwutygodniowe niemowlę płci żeńskiej.

Podrzutka odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Ogień.

Wczoraj o godzinie 4-ej po południu, w szynku na Nalewkach pod nrem 25-ym zapaliły się nagromadzone w znaczniejszej ilości gałgany.

Ogień przed przybyciem straży ugasili mieszkańcy.

= **Wypadki.** — Gabrjel C. w bójce z Michałem P., zaszłej przy ul. Chmielnej, zranił swojego przeciwnika kawałkiem żelaza tak mocno w prawą szczękę, iż pozbawił go dwu zębów.—Na Krakowskiem-Przedmieściu Teofila W., potrącona przez jakiegoś przechodnia, upuściła z rąk pięciomiesięczną córeczkę; biedne niemowlę poniosło nadwerężenie kości pacierzowej.

= Droga dąbrowska.

Gaz. kiel. donosi, iż w połowie m. listopada na linję budującej się drogi zjedzie komisja, złożona z delegatów ministerjum komunikacyj, wojny, finan-

sów, kontroli i dóbr państwa, celem rewizji, która ma trwać kilka tygodni.

W przyszłym miesiącu główniejsze posady zawiadowców stacyj mają być obsadzone, na mniejszych zaś stacjach służbę tę od chwili otwarcia ruchu pełnić będą urzędnicy telegraficzni.

Otwarcie ruchu ma nastąpić dopiero od Nowego Roku.

= Nowa gorzelnia.

Do *Kor. płock.* donoszą z mławskiego, iż wśród ziemian powiatu mławskiego i ciechanowskiego powstała myśl założenia gorzelni akcyjnej w Konopkach, stacji drogi żel. nadwiślańskiej.

Inicjatorzy zajęci są zebraniem potrzebnego kapitału, który już wynosi około 20,000 rs.

Gorzelnia przyniosłaby wiele korzyści okolicznym folwarkom, a punkt do jej założenia wybrano nader trafnie.

= Nowa fabryka.

W osadzie fabrycznej Zawiercie buduje się wielka huta szklana, w której produkowane będą wyroby kryształowe oraz galanteryjno-szklane.

Założycielem, tak jak wielu fabryk, powstających ostatniemi laty w kraju naszym, jest cudzoziemiec, przenoszący swój zakład tutaj dla uchylenia się przed płaceniem cła.

= Stacja ratunkowa.

Z Leonowa donoszą nam co następuje:

„W dniu 12-ym b. m. odbyło się u nas uroczyste otwarcie i poświęcenie stacji ratunkowej nad Wisłą, w obecności przedstawicieli władz miejscowych i obywateli.

Aktu poświęcenia dopełnił proboszcz parafji duninowskiej.

Po skończonym akcie, dyrektor fabryki hr. Wielhorski, podejmował u siebie z niezwykłą gościnnością całe grono zebranych.

Po przyjęciu goście zwiedzili w ruchu będącą fabrykę i odpłynęli następnie statkiem parowym „Kujawiak" do Płocka.

Stacja ratunkowa mieści się w domu fabrycznym leżącym nad Wisłą.

Łódź ratunkowa przytwierdzona do brzegu przystani, kołysze się już na falach rzek naszej królowej i aby kołysała się do nieskończoności, nie będąc nigdy potrzebną!"

= Odpust.

Z Lublina piszą do nas co następuje:

„Tegoroczny odpust Najświętszej Panny Marji Różańcowej trwający w kościele oo. dominikanów przez dni ośm, ściągnął ogromny zastęp pobożnych nawet z dalszych okolic.

Prawie codziennie przybywały liczne kompanje z rozmaitych miejscowości.

JE. ks. biskup Wnorowski bierzmował na tym odpuście przeszło tysiąc osób.

= Poświęcenie kościoła.

Z Prużan donoszą nam o odbytej tamże w dniu 8-ym b. m. konsekracji nowowzniesionego murowanego kościoła.

Potrzeba świątyni oddawna uczuć się dawała, nabożeństwo bowiem od lat 20-tu odbywało się w prawdziwej drewnianej szopie, grożącej każdej chwili zawaleniem.

Po otrzymaniu pozwolenia, wzniesiono wreszcie według planu nadesłanego z Petersburga mury nowego domu bożego.

Wiosnę i lato ubiegłe zajęły roboty wewnętrzne i w początkach już września stanął ołtarz główny, ławki i ambona w stylu baroko roboty p. Borawskiego z Warszawy.

Obraz w głównym ołtarzu, przedstawiający kopję z „Wniebowzięcia" Murilla, malowała i ofiarowała szlachetnie uzdolniona amatorka-artystka pani Gażycowa.

Jakkolwiek wewnętrzne roboty nie zostały ukończone, w dniu 7-ym b. m. zjechał do Prużan JE. ks. biskup wileński Hryniewiecki i dopełnił uroczystej konsekracji świątyni.

Dostojnego pasterza witał kilkotysięczny tłum wiernych.

Ks. biskup przebywał w Prużanach dni parę, a udzieliwszy Sakramentu Bierzmowania tysiącom wiernych, udał się na wizyty kanoniczne do Szereszewa, Kiwatycz i Siechniewicz.

= Zajście w bóżnicy.

Z Nowej Aleksandrji (Puław) piszą nam co następuje:

Jeśli burdy lub bójki ulicznej dopuszcza się człowiek prosty, nieokrzesany, jest to rzecz karygodna, ale da się jeszcze usprawiedliwić.

Lecz cóż mówić o osobie, roszczącej pretensję do pewnej inteligencji, piastującej godność przełożonego nadzoru bóżniczego, jeżeli w samej synagodze, w domu poświęconym ku czci Boga, beztaktem swoim wywołał burdę, zakończoną policzkowaniem?

Skandal podobny zdarzył się w synagodze miejscowej w dniu 12-ym b. m., tj. w ostatnim dniu uroczystym świąt izraelskich, zw. „kuczkami" i wywołał oburzenie w oświeconej klasie izraelitów puławskich.

Powody stanowiące podstawę bójki, były bardzo błahe.

Zresztą człowiek niezachowujący ściśle przepisów starego zakonu, nie zasługuje jeszcze na opoliczkowanie i wyrzucenie z bóżnicy przez przełożonego synagogi!

Zmaltretowany wniósł skargę do władzy policyjnej, która, spisawszy protokuł, podobno w imieniu swojem i obrażonego wytoczy proces p. S., działającemu pod wpływem pietyzmu, czy też fanatyzmu religijnego."

= Wypadki na prowincji.

W dniu 7-ym b. m. w mieście Rawie, podpułkownik 31-go pułku piechoty Zarzycki, tknięty atakiem apoplektycznym nagle zmarł.

W dniu 10-ym b. m. w gminie Szydłow w piotrkowskim, syn miejscowego kolonisty, 11-letni Michał Kosiński, ukarany przez ojca swego za nieposłuszeństwo, odebrał sobie życie przez powieszenie się.

W dniu 11-ym b. m. w Chełmie, 10-letni Herman Kieliński wszedłszy na rusztowanie przy odnawiającem się soborze prawosławnym, spadł z takowego zabijając się na miejscu.

W dniu 14-ym b. m. w Częstochowie A. Słowikowska, wybierając piasek z dołu w skutek oberwania się ziemi zasypaną została na śmierć.

ZE ŚWIATA

⨯ **Zakład narodowy imienia Ossolińskich** posiada obecnie, jak z ostatniego dowiadujemy się sprawozdania, zbiór 3,060 rękopisów, 80,620 książek, 24,460 rycin, 1,889 monet polskich, 581 medalów, 2,706 autografów, 906 dyplomów i 754 obrazów. W ostatnich czasach nabył zakład pomiędzy innemi rękopis ś. p. Nabielaka, tworzący 30 tomów oraz papiery po ś. p. Michale Wiszniewskim pozostałe.

⨯ **Zwichnięte życie.** W tych dniach zmarła we Lwowie kobieta, która za czasów drugiego cesarstwa była u szczytu swojej wątpliwej sławy i zaliczała się do ówczesnych gwiazd... półświatka. W rzeczywistości nosząc nazwisko Heleny L. znaną była w Paryżu pod przybranem nazwiskiem Ernestyny de Verny. Mało kobiet jej... rodzaju doznało tyle co ona przygód. Debiut jej w świecie, pochłaniającym tysiące fortun, odbył się, jak opowiada *Kur. lwow.*, w roku 1847-ym. Pochodziła ona z rodziny mieszczańskiej i była sierotą. Hr. M., bogata pani, za wstawieniem się jej krewnego, ks. karmelity, przyjęła sierotę do siebie i chowała na swoim dworze. Licząc lat 10 oddaną została do klasztoru, gdzie pozostawała na koszcie hr. M. przez lat 6 i z nią to, będąc już panienką dorastającą, wyjechała jako towarzyszka podróży do Szwajcarji. Niezwykłe jej zdolności umysłowe rozwijały się coraz więcej: znała już kilka języków, muzykę i inne nauki, jej dziewicza piękność przybrała formy skończone i kto ją widział w 17-ym roku życia musiał przyznać, iż była piękną i powabną dziewicą. Im bardziej miała sposobność poznawania obyczajów i zwyczajów większego świata, tembardziej rosła jej ambicja; widziała doskonale w lustrze i spodziewała się ciągle, że przy pomocy swoich zalet i wdzięków odegra jeszcze znakomitą rolę na świecie. Owóż bawiąc w Szwajcarji z hr. M. miała sposobność zrobienia znajomości z przystojnym i bardzo bogatym włochem, chorującym na spleen, któremu pozwoliła się wykraść, udając się wraz z nim do Paryża. Tu została bogdanką owego włocha, nazwiskiem Antonia d'Giorozzo. Szlachetny syn Italji ofiarował jej przeszło miljon w papierach państwowych, a nadto zakupił dla niej piękną willę na polach elizejskich. Włoch ów po kilkomiesięcznym pożyciu zmarł nagle, tknięty na balu apopleksją. Po śmierci pierwszego szaleńca znalazła Ernestyna de Verny mnóstwo innych książąt i dyplomatów. Jak błyszczący meteor zajaśniała ona wówczas wśród przesiąkłej rozkoszą atmosfery Paryża. Bywała na pierwszych salonach, w pyszne i drogie strojna suknie, gdzie otaczały ją grona wielbicieli. Grała także w karty, co przynosiło jej znaczne dochody. Burzliwe to a pełne ciekawych epizodów jej życie, płynęło przez lat siedm... W roku 1863-im wszystkie dzienniki stolicy francuskiej, które zwykle pilnie śledzą i rozgłaszają zdarzenia z półświatka, przepełnione były opisami rozgłośnej awantury, wywołanej przez Ernestynę de Verny pomiędzy dwoma oficerami podczas gry w karty. Odbył się mianowicie pojedynek na szpady, w którym padł ofiarą jej najukochańszy faworyt. Od r. 1863-go do 1864-go nadawała ton w paryskiem życiu modnego świata, a w salonach swoich przyjmowała arystokratów i świat uczony. Dawała kolacje, które kosztowały po 15,000 franków, rozrzucała pieniędzmi, aż przyszła do zupełnej ruiny majątkowej... Od r. 1868-go przebywała na łasce u sławnej na cały Paryż zalotnicy, artystki Marty de Vére, która również jak ona wzniosła się do majątku i sławy i stała na równi z gwiazdkami ówczesnemi Corą Pearl i Barnetti Guimont. W r. 1870-ym wojna, co wymiotła tyle brudnych głów Paryża, położyła koniec tryumfom Ernestyny de Verny, która uboga już i w podeszłym wieku przyjechała do Lwowa i zamieszkała u krewnych, szukając u nich na starość przytułku... Przed kilkoma wreszcie dniami Ernestyna zakończyła swoje opłakane życie.

⨯ **Kwestja... butów.** *Gazeta dla szewców,* o której już wzmiankowaliśmy, przedrukowała z medycznego „*Vierteljahreschrift*" artykuł hygjeniczny o butach z cholewami, których zarzucenie w klimatach ostrych jest zdaniem dziennika specjalnego powodem najdotkliwszych cierpień ludności. Liczne bronchity, reumatyzmy i katary żołądka, co do których wzrostu osiągnięto statystyczne niezbite dowody, mają źródła swoje w nieodpowiedniem obuwiu, t. j. w kamaszach, które zimą są w użyciu w Rosji, Polsce i Szwecji.

⨯ **Strauss** pomiędzy licznemi telegramami i listami nadesłanemi z okazji jego jubileuszu, otrzymał między innemi pismo od znakomitego aktora Knaack'a, opatrzone następującym adresem: „*Sr. Majestaet dem walzerkönig aller Länder Johann I, genannt Strauss, dramatisches Palais zum Theater an der Wien, Wieden.*" List doręczono adresatowi, urzędnik tylko pocztowy czuł się w obowiązku przekreślić ostatnie wyrazy i niebieskim ołówkiem dopisać: „*IV. Igelgasse 4.*"

NEKROLOGJA.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 17-go października.

Koło poselskie wskutek oburzającego zachowania się na wczorajszem posiedzeniu sejmowem posła Kozłowskiego wyraziło marszałkowi Zyblikiewiczowi swoje ubolewanie. Koło uchwaliło wysłać deputację do cesarza z podziękowaniem za hojny datek na rzecz powodzian, tudzież z prośbą o dalszą opiekę nad nieszczęśliwą ludnością i o regulację rzek galicyjskich. Do deputacji wybrano marszałka Zyblikiewicza, hr. Jana Tarnowskiego i hr. Alfreda Potockiego. Wniosek hr. Dzieduszyckiego o zaprowadzeniu obowiązkowej nauki języka rusińskiego we wszystkich szkołach galicyjskich zostanie odrzucony.

Lwów 17-go października.

Wniosek Romańczuka w sprawie klas równoległych z językiem wykładowym rusińskim w szkołach średnich zostanie zgodnie z wnioskiem komisji edukacyjnej odesłany do wydziału krajowego, celem przedłożenia na najbliższej sesji sejmowej odpowiednich wniosków.

Lwów 17-go października.

Dzisiejszej nocy w Muzeum Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich skradziono 25 cennych przedmiotów.

Lwów 17-go października.

Wartość pamiątek, skradzionych w muzeum Ossolińskich, nie przechodzi 2,000 złr. Szczęściem nietknięte zostały zbiory numizmatyczne kruciowej wartości. Złodziej wyłamał mur do wnętrza. Piec przeszkodził wejściu do sali z numizmatami.

Berlin 17-go października.

Rząd niemiecki zwrócił się do Anglji z propozycją rozgraniczenia obopólnych posiadłości w Afryce Zachodniej.

Berlin 17-go października.

Książę Brunświcki jest bez nadziei życia. Do Sigmaringen zjechali: cesarstwo niemieccy, królestwo sascy i rumuńscy, hrabina Flandrji i księstwo anhalccy na złote wesele księcia Hohenzollern.

Berlin 17-go października.

W Brandenburgu z powodu agitacji wyborczej in-

terwenjować musiała policja i wojsko. Jest wiele rannych. Z powodu coraz śmielszej postawy socjalnych demokratów zachodzi obawa zaburzeń w wielu miejscowościach.

Paryż 17-go października.

Liberté pisze: „Gdybyśmy byli z należytym pośpiechem zajęli Kelung i Tamsui, wyprawa admirała Courbeta byłaby wojskową promenadą. Tymczasem daliśmy chińczykom czas do ufortyfikowania się. Pora już skończyć z połowicznymi środkami, które napróżno siły nasze zużywają." Nawet organa półurzędowe mimo zwycięztw w Tonkinie są dziś bardzo pesymistycznie usposobione, zwłaszcza z powodu trudności zajęcia Tamsui.

Paryż 17-go października.

Trybunał międzynarodowy w Kairze położył areszt na sumy wniesione do kasy państwa a przeznaczone na spłatę długu państwowego.

Londyn 17-go października.

Anglja przyjęła w zasadzie zaproszenie rządu niemieckiego na konferencję w sprawach Afryki Zachodniej.

Londyn 17-go października.

Wskutek wieści o nowym spisku dynamitowym porty angielskie poddane zostały najściślejszemu nadzorowi, a do Antwerpji i portów belgijskich wydelegowano ajentów tajnej policji angielskiej. W Haupton znaleziono wczoraj w hippodromie blaszane pudełko z ośmnastu nabojami dynamitowemi.

Konstantynopol 17-go października.

Izzet basza, komendant korpusu tureckiego w Yemenie, donosi, że udało mu się wyprzeć powstańców z gór Kefkebańskich i zająć twierdzę Zafir. Jakkolwiek wiadomości obiegające tutaj o ruchu tamtejszym, mającym na celu wskrzeszenie kalifatu arabskiego, są nader przesadzone, przecież rzeczy zaszły tak daleko, iż nadal kwestji arabskiej lekceważyć nie można.

Kair 17-go października.

Koncentracja wojsk angielskich w Wadihalfa ukończona. Wyprawa do Sudanu wyruszy z końcem października lub w początkach listopada. Gordon basza pozyskał pieniędzmi wiele plemion beduińskich. Jest obawa, aby wojska egipskie, którym powierzono podrzędne zadanie strzeżenia dróg i kolumn prowiantowych, nie zbuntowały się na tyłach armji angielskiej. Wyprawa lorda Wolseleya połączy się prawdopodobnie w połowie drogi pomiędzy Ambigolem i Berberem ze zwycięzkiemi hufcami Gordona baszy. Okręty naznaczone literą H i zaopatrzone w 12 kartaczownic wiozą lorda Wolseleya, sztab generalny, komisarjat, oddziały techniczne, ambulanse i zapasy amunicji. Dalej płynie 500 czółen nilowych, naznaczonych literą I, które wiozą 6,000 piechoty. Okręty z literą E wiozą ciężki materjał artyleryjski i kawalerję. Materjały spożywcze zawarte są w 54,000 skrzyń, sprowadzonych z Anglji. Piechota zaopatrzoną została w podkowy, które będą rzucane po drodze dla utrudnienia pieszym wojskom arabskim ataku.

Sewastopol 17-go października.

Dzisiaj przywieziono tu zwłoki hr. Totlebena. W przystani Cesarskiej ciało przyjęli przedstawiciele władz i miasta, poczem trumnę przeniesiono na cmentarz Bracki, gdzie przy salwach z dział statków wojennych, wobec wojska, duchowieństwa, rodziny zmarłego i tłumów ludu spuszczono ją do marmurowego grobu.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 17-go października, godz. 6 min. 15.

Usposobienie w porównaniu z dniem wczorajszym niezmienione. Pożyczki rozmaite emitować się mające zachęcają do utrzymania mocnego usposobienia co jednak nie zupełnie się udaje. Interesa wloką się leniwie, zajęcia brak. Wiadomości z Wiednia ciągle nie świetne. Sprawa Weinricha i kryzys cukrowy wielce nieprzyjaźnie wpływają na stan rzeczy. Wartości spekulacyjne nie mogą podnieść się w kursie. Akcje kredytowe obniżyły się tracąc trzy marki. Inne nieco lepiej, lecz również bez podwyżek kursowych. Wartości kolejowe nie zbyt dobrze a nawet wiele z nich poniosło straty. Górnicze bez zmiany. Rynek rent obcych dosyć ożywiony. Rosyjskie dosyć mocno, chętnie kupowane. Również dosyć mocno trzymały się ruble. Żyto podnosi się w cenie. Towar gotowy o 1 m. 75 f., dostawowy o 75 f. drożej.

Berlin 17-go października, godz. 5 m 3 po poł, (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bilety banku rosyjs. w tranz. natych.	207 30
Weksle na Warszawę	206.95
Weksle na Petersburg krótkoterminowe	205 90
Weksle na Petersburg długoterminowe	204 —
Bilety banku rosyjskiego na dostawę .	206 75
Wschodnia pożyczka II-ej emisji . . .	60 50
Akcje kredytowe	476 —
Listy zastawne serja I-sza	62.20
Weksle na Londyn krótkoter.	—.—
„ „ długoterminowe . .	— —
Żyto z dostawą na jesień	141 50
Żyto na wiosnę	138.50

Petersburg 17-go października, god. 7 min. 5 wieczorem.

Weksle na Londyn	$24\frac{1}{2}$ $\frac{19}{32}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji . .	$218\frac{3}{4}$
„ „ II-ej emisji . .	$207\frac{5}{8}$
Półimperjały	8.07

Przy mocnem usposobieniu dla waluty rosyjskiej na giełdzie berlińskiej, przy którem kurs tranzakcyj kasowych jako też kursa weksli na Petersburg i Warszawę podniosły się nieco, kurs tranzakcyj końcomiesięcznych obniżył się jednak o 25 fenigów. Widocznie brak zaufania nawet w bliskiej przyszłości—a może też tylko chwilowe zwiększenie zapotrzebowań natychmiastowych. W każdym razie trudna jest sytuacja giełdy berlińskiej, która ciągle mało jest czynną przy braku gotówki i podniesienia się dyskonto prywatnego do $3\frac{3}{8}$%. Giełda warszawska dzisiejsza, jak zwykle zresztą w soboty, mało będzie czynna a staraniem oddających będzie, jeżeli się popyt okaże, podnieść kursa i obniżyć je do równi berlińskiej, od której daleko od jakiegoś czasu odbiegamy. Kursa dnia poprzedniego były: 207.90, 207, 479, 142.75, 137.75.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego d. 17-go października r. 1884.

Zboża, jak zwykle w piątki, na targ mało bardzo dowieziono.

Pszenicy wystawiono na sprzedaż zaledwie 150 korcy z dowozów osią.

Gatunki średnie, usposobienie słabe i niechętne.

Drobne partje smolnej sprzedawano po 6 rs.—6.30; lepsza pstra osiągała 6.40 i 6.45, 6.50 a najwyżej dobre partyjki 6.75 netto.

Żyta około 400 korcy przeważnie z fur i w partjach drobnych.

Płacono wyborowe po 5.15 i 5.25, średnie 4.80 do 5.10, wadliwe 4.50 z fur, czyli bez kosztów odstawy.

Owsa około 250 korcy wystawiono na sprzedaż.

Pokup dobry, płacono 3 rs.—3.30 za korzec.

Targ siana i słomy dosyć ożywiony.

Kupujący na oko liczyli sobie mniej więcej cenę 40, 55—60 kop. za pud. Słoma po 25—28 kop. za pud.

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

Średnia cena chleba pozostaje ciągle niezmieniona i wynosi 12 kop. za bochenek trzyfuntowy. Jedna z piekarń, a mianowicie „lwowska" obniżyła cenę o ½ kop. na trzech funtach. Na targach sprzedają po 9½ kop. Z piekarni p. Łapińskiego po 13½. Bułki bez zmiany. Chleb razowy nieco tańszy 2½ kop. za funt.

Co do mięsa—dowóz bydła stepowego był takiż sam jak w tygodniu poprzednim i wynosił 2,036 sztuk, z których krów 99. Bydła krajowego dowóz 78 sztuk. Mięsa bitego dowieziono 2,999 pudów. Pomimo tej obfitości dostawy i znacznego zakupu przez rzeźników warszawskich wynoszącego 1646 sztuk po cenie przeciętnej 2.80 kop. za pud żywej wagi wołu—cena mięsa na targach żywnościowych nie zmieniła się. Płacono za polędwicę 22½—27½ kop., mięso wyborowe 14, z przednich części 11—12½ kop. za funt. W niektórych jatkach łatając się dokładką kości sprzedają o 1 kop. na funcie taniej.

Funt łoju 15 kop. Ozór 75—90 kop., cztery nogi 70—90 k., flak 80—100, cynadry 20—25 kop.

Cieląt dowóz mały, 420 sztuk. Płacono za cielęcinę w ćwierci 16½—18 kop., mostek i inne części 15 kop. za funt.

Móżdżek 15—29, cztery nóżki 20, wątróbka 45 kop.

Baranów 1,800 sztuk dostawiono i sprzedawano po cenach nie zmienionych. Baraniny dostawiono 1,126 pudów. Cena baraniny 12—14 kop. wyborowa, inne części 10—12 kop. za funt.

Wieprzów wystawiono na sprzedaż 2,000 sztuk i sprzedawano je bardzo żwawo, po cenie przeciętnej 4 rs. 60 kop. za pud żywej wagi. Mięsa bitego 612 sztuk dowieziono.

Płacono od szynki 14, boczek 15, schab piękny 16—18 kop., inne części 13 kop. za funt.

Słonina świeża 20—22 kop. stosownie do grubości, sadło 22½, słonina solona w sklepach 24 kop., w sklepach rosyjskich szynka surowa 18 kop., słonina 20 kop., sadło 21 kop. za funt.

Prosiąt mnóstwo. Cena 45 kop. do 2 rs. za sztukę.

Drób w znacznej dowieziony ilości, lecz ceny nie zmienione, a nawet może i wyższe nieco niż w tygodniu poprzednim. Indyczki do karmienia kupowano po 1.20 do 1.50, indory 1.80 do 2 rs., tuczone indory 2.00 do 4.50, indyczki 1.80 do 3 rs. Gęsi dużo bitych sprzedawano po 90—1.80, kaczki tak bite jak żywe 35—50 kop. sztuka. Pulardy młode 60 kop., kury i koguty 40—75, kurczęta 30—45 kop. sztuka.

Zwierzyny niewiele, szczególniej sarn. Małe chętnie kupowano po 15 rs. Zające różnej wielkości 75—1.80, kuropatwy 40—50, jarząbki 40—50, cietrzewie 75—1.00, głuszcze 1.20 do 2.00, kwiczoły od 10 do 20 kop. sztuka.

Ryby żywe szczupaki 30, liny i karpie 27½, węgorze 35 kop. sztuka. Certy, na które teraz właśnie odpowiednia chwila po 25 kop. się sprzedają. Śnięte ryby 20—32½ kop. za funt. Jesiotr i sum po 35 kop.

Śledzie od 3 do 7½ kop., wędzone 7 kop., minogi 2½ kop. sztuka.

Nabiał drogi. Za funt dobrego masła bez soli 45 kop. płacić było trzeba, solone 36—40, śmietana 40—45 kop. kwarta, śmietanka 20—30 kop., mleko 7—10, serek mały 20, twaróg 10 kop.

Jaj kopa rs. 1.20, na sztuki po 2½ kop.

Warzywa, które kupują na zapasy zimowe, są bardzo drogie. Za ziemniaki płaci się 1.20, a lepsze gatunki 1.80, kapusta od 1.30 do 3.30 kopa. Buraki 2.30 korzec brukwi 2 rs., marchwi 1.50—2 rs. Pietruszki 15 kop. wiązka. Selerów kopa 60—90 kop., porów 40 kop. kopa. Kapusta włoska 2 rs., czerwona 3 rs. kopa. Kalarepy korzec 1.80, cebuli garniec 12 k.

Z przyborów, powideł funt 20 kop. Miód 30 kop. za funt.

Grzybów obficie z Cesarstwa dowieziono, po 90 kop. za funt się sprzedają.

Owoce drogie. Arbuzów już coraz mniej, to też i droższe. Winogrona 10—30 kop. za funt, pomarańcze 15, cytryny 2—6 kop. sztuka. *J. Wł.*

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Paulinie Sa.*

Dlaczego nie piszesz, wszak wiesz, że twoje listy to całe moje szczęście. Wszystko bardzo źle. W razie wypadku będzie J. Br. list gdzie wiadomo.—*M.* (3302)

— *Aniołkowi.*

Przeczytaj powiastkę p. t. „Tunel" w *Wesołym Pasażerze* a zrozumiesz...! — *K.* (3305)

— Odpowiedź na listy pod lit. *K. K.*

„Miłość twoja jest ulotna, gdybyś kochał, postępowałbyś inaczej"…. (3306)

Rozkład jazdy na drogach żelaznych.

POCIĄGI	Odchodzą godziny	minuty	Przychodzą godziny	minuty
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	[illegible]	— rano	[illegible]	50 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	55 p. poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	[illegible]	50 wiecz.	10	10 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką				
Kurjerski 2 klasy	9	15 wiecz.	6	15 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	4	40 po poł.	8	25 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	5	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Mrozów .	[illegible]	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Kurjerski 2 klasy	10	13 rano	7	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	[illegible]	48 wiecz.	3	33 rano
Pocztowy 3 klasy	11	38 wiecz.	9	8 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Pocztowy	[illegible]	40 po poł.	2	— po poł.
Osobowy	8	— wiecz.	8	12 rano
Osobowy do Lublina	[illegible]	45 rano	10	54 wiecz.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	50 wiecz.	10	43 rano
Osobowy	9	20 rano	8	17 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowo-Georgiewska	4	— po poł.	9	18 rano

— **Statki parowe** odchodzą z Warszawy do Płocka codziennie (oprócz niedziel) o godzinie 9 z rana. — Z Płocka do Warszawy codziennie (oprócz poniedziałku) o godzinie 6 z rana. — Z Nowej-Aleksandrji (Puław) do Sandomierza w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 5 min. 30 z rana. — Z Sandomierza do Nowej-Aleksandrji (Puław) we wtorki czwartki i niedziele o godzinie 7 z rana. UWAGA. Bilety spacerowe do spotkania statku idącego z Płocka po rs. 1 od osoby.

— **Statek „Zefir"** kursuje, utrzymując stałą komunikację pomiędzy Nowo-Aleksandrją (Puławami) a Sandomierzem. Odpływa z Nowej-Aleksandrji w niedziele, wtorki i czwartki o godzinie 5-ej z rana; z Sandomierza zaś z powrotem w poniedziałki, środy i piątki o godzinie 7-ej z rana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 6 (18) Октября 1884 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Sekretarz Redakcji Tadeusz Czapelski.—Wydawca Gustaw Gebethner.